

# Polska gospodarka wytraca dynamikę

Skutki szybko rozprzestrzeniającej się drugiej fali kryzysu stają się coraz bardziej dotkliwe dla polskiej gospodarki. W ślad za spowolnieniem rozwoju głównych naszych partnerów handlowych, przede wszystkim Niemiec, tempo wzrostu PKB obniżyło się u nas z 4,3% w 2011 r. do 2,4% w okresie styczeń–wrzesień. W konsekwencji potęgującej się bariery popytowej osłabła dynamika produkcji przemysłowej i budownictwa. Zmalały obroty handlowe z zagranicą. Spadły przewozy. Stagnacja objęła sprzedaż detaliczną. Wzrosły zapasy u producentów i w handlu.

Z otoczenia Polski napływa coraz więcej informacji, że załamanie może być znacznie większe i bardziej długotrwałe, niż można się było spodziewać. Najnowsze prognozy KE wskazują, że w 2012 r. PKB w krajach unijnych zmniejszy się o 0,3%, a w niektórych z nich także i w 2013 r., pogłębiać się będzie recesja i narastać niezadowolenie społeczne z działań mających na celu wdrażanie reform restrukturyzacyjnych i stabilizujących gospodarkę.

W okresie 10 miesięcy 2012 roku, w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku, produkcja przemysłowa zwiększyła się u nas o 2,5%, a budowlano-montażowa o 1,8%. W obu działach było to tempo wyraźnie odbiegające od notowanego w 2011 r.

Największym wyzwaniem w okresie nadchodzącego spowolnienia będzie jednak nie obniżenie dynamiki PKB, lecz kreowane przez nie ograniczenie miejsc pracy i spadek realnych wynagrodzeń. Ostatnie miesiące wykazały, że sytuacja na rynku pracy nie tylko jest bardzo trudna, ale się pogarsza. O ile na początku roku stopa rejestrowanego bezrobocia była przeciętnie o 0,1 pkt. proc. większa niż przed rokiem, to w październiku już o 0,7 pkt. proc. W przypadku

utrzymania się tego trendu należy się liczyć z tym, że w grudniu 2012 roku i w I kwartale 2013 roku stopa bezrobocia wyraźnie przekroczy 13% i będzie najwyższa od sześciu lat. W październiku bez pracy pozostawały prawie 2 mln osób, tj. o 127 tys. więcej niż w październiku ub.r., a zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw kształtowało się na ubiegłorocznym poziomie, podczas gdy jeszcze w I kwartale było o 0,6% większe.

W warunkach dużej konkurencji na rynku pracy i pogarszania się koniunktury maleje presja na wzrost wynagrodzeń, których realny poziom obniża także wysoka inflacja – jedna z najwyższych w Europie. W okresie styczeń–październik siła nabywczą płac w sektorze przedsiębiorstw pozostawała na poziomie zbliżonym do notowanego rok wcześniej, ale w drugim i trzecim kwartale odnotowano jej spadek o około 1%, a w październiku o 0,5. Takiego załamania dynamiki płac dotychczas nie notowano. Niski jest także przyrost siły nabywczej emerytur i rent pracowniczych, które w okresie styczeń–październik realnie wzrosły o 1,1%. Z wymienionych powodów słabnie też popyt konsumpcyjny, siła napędowa gospodarki. W okresie styczeń–wrzesień br. spożycie indywidualne zwiększyło się o 1,0%, wobec 2,5% w całym 2011 r.

Uwarunkowania te wpływają na poziom sprzedaży detalicznej, która – w cenach stałych – jeszcze w I kwartale była o 8,4% większa niż przed rokiem, a po dziesięciu miesiącach już tylko o 3,8%.

Na znacznie podwyższonym poziomie utrzymuje się inflacja. Mimo kilkakrotnych podwyżek stóp procentowych, dokonanych w ubiegłym i bieżącym roku, w październiku, w skali 12-miesięcznej, ceny towarów i usług kon-



Tadeusz  
Chrościcki

sumpcyjnych wzrosły o 3,4%, a żywności o 4,9%. W rolnictwie wysoki wzrost cen dotyczył zarówno produktów zwierzęcych, jak i roślinnych. W październiku za trzodę chlewną płacono w skupie o 17% więcej niż w październiku 2011 r., a za bydło o 7,6%, natomiast pszenica była droższa o 23%, pszenżyto o 20%, jęczmień o 13%, a ziemniaki prawie o 6,6%.

Słabnie wzrostowy trend procesów inwestycyjnych. W I okresie styczeń–wrzesień br. nakłady brutto na środki trwałe zwiększyły się o 1,3%, wobec 9,0% w całym 2011 r. Spowolnienie dotyczyło zarówno inwestycji publicznych – w znacznej części związanych z realizacją zadań infrastrukturalnych i współfinansowanych z funduszy unijnych – jak i nakładów na działalność rozwojową firm.

Kryzys zadłużeniowy w strefie euro, będący jednym z głównych czynników ryzyka dla polskiej gospodarki, hamuje przede wszystkim wymianę z zagranicą. Widać to wyraźnie od pierwszych miesięcy bieżącego roku. W okresie styczeń–wrzesień eksport liczony w euro był o 1,9% większy niż rok temu, a import zmalał o 2,6%. Ujemne saldo wyniosło 7,1 mld EUR. Szczególnie osłabił popyt na ofertę sektora motoryzacyjnego oraz dobra konsumpcji trwałej, tj. produkty, które są najbardziej wrażliwe na zmiany koniunktury. Skale importu ograniczało natomiast zmniejszające się zapotrzebowanie na zagraniczne dostawy – relatywnie drogie, w wyniku deprecjacji złotego.

Trudna jest sytuacja budżetu państwa. Dynamika wydatków przewyższyła dynamikę dochodów, a w niektórych pozycjach widać poważne zagrożenie osiągnięcia wpływów założonych na cały rok. Dotyczy to np. podatków pośrednich (VAT i akcyza), które od II kwartału są nominalnie niższe niż przed rokiem i to w realiach wysokiej inflacji. Spadek wpływów z VAT (szacowany w skali roku na ponad 10 mld zł) jest wyraźnym sygnałem ze strony wytracającej dynamikę gospodarki.